Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK VIII. NR. 9. WRZESIEŃ 1934.

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE POD PATRON. ŚW. JÓZEFA I ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS.



A tym szlakiem, tą drożyną, którą Cię prowadził Pan
O Tereso daj, prosimy — tę drożynę poznać nam!

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc wrzesień.

Miesiąc poświęcony czci Aniołów Stróżów.

Modlitwa: *za Młodzież naszą.*

1. Sobota: św. Idziego, Opata. — Bł. Bronisławy. §. *.
2. **Niedziela 15 p. Ziel. Św.** — św. Brokarda, W. Zak. Karm. §, †.
3. Poniedziałek: św. Szymona Słupnika.
4. Wtorek: św. Rozalji, P.
5. Środa: św. Wawrzyńca Justyniana, W. *(Naboż. brackie do św Józefa).*
6. Czwartek: św. Zacharjasza, Proroka.
7. Piątek: św. Reginy, P. M. *(Naboż. do Bosk. Serca P. J.).* *.
8. Sobota: Narodzenie N. M. P. abs. gen., †, *, 3, 4, 5.
9. **Niedziela 16 p. Ziel. Św.** — św. Piotra Klawera, Ap. Murzynów. §.
10. Poniedziałek: św. Mikołaja z Tolentynu, W.
11. Wtorek: św. Prota i Jacka, M.
12. Środa: Imienia Marji.
13. Czwartek: św. Juljana, M.
14. Piątek: Podwyższenie Krzyża św. *(Odnowienie ślubów zak., poł. z Odp. zup.).* §, †, *, 5.
15. Sobota: Matki Boskiej Bolesnej. §, *.
16. **Niedziela 17. po Zielonych Św.** — św. Korneljusza Pap. M. *(Nab. brackie do Matki Bosk. Szkapl.). §, 1.*
17. Poniedziałek: Stygmaty św. Franciszka. św. Hildegardy, P.
18. Wtorek: św. Józefa z Kupertynu, W.
19. Środa: *(Suche dni)* św. Januarego, M.
20. Czwartek: św. Eustachego, M.
21. Piątek *(Suche dni)* św. Mateusza, Ap. i Ewang. §, 4, 5.
22. Sobota: *(Suche dni)* św. Maurycego i Tow., Męcz. §, *.
23. **Niedziela 18 p. Ziel. Św.** — św. Lina Pap. M. — św. Tekli, P. M. §:
24. Poniedziałek: N. M. P. od wykupienia niewolników.
25. Wtorek: św. Alberta, Patr. Jerozol., który ułożył Regułę Karmelit. *(Naboż. brackie do Bosk. Dziec. Jezus).* †, 2.
26. Środa: św. Gerarda, M. Zak. Karmel.
27. Czwartek: św. Kosmy i Damiana, M.
28. Piątek: św. Wacława, M.
29. Sobota: św. Michała Archanioła. §, †, *, 4, 5.
30. **Niedziela 14 p. Ziel. Św.** — św. Hieronima, W. DK.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).
(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).
(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

Uwagi co do znaków:

† — Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłemi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1 — Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2 — Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3 — Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4 — Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.".
5 — Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
§ — Odpust 10 lat i 10 kwadrag. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
* — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

Red.: O. Józef.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu" i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: *O. Franciszek — Redakcja i Administr. „Głosu Karmelu", Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).*

Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu" na rok 1934, dla tych, którzy znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych, a chcieliby pismo nadal prenumerować, wynosi w kraju 3 zł. — prosimy jednak wpłacać, według możności, jak dotąd 4 lub 5 zł. Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Ameryce 1 dolar, w Niemczech 2,50 mn., we Francji 15 franków, w Czechosłowacji 20 koron czeskich, we Włoszech 12 lirów.



I SPOJRZAŁ JEZUS...

(Na dzień śmierci św. Teresy od Dziec. Jezus.)

I spojrzał Jezus...
Jakżeż przecudną w płomieniach ofiary
Była wybrana Jego gołębica! —
Gdy dopełniała gorzkiej życia czary
I anioł śmierci owionął jej lica...
Nic już ziemskiego w Niej nie pozostało!
Myśl — ku niebiosom strzelała świetlanym,
Serce — podobne wodom zwierciadlanym, ,
Co ich już drgnienie żadne nie porusza —
Jednym pożarem miłości gorzało...
— A jak wygnanka do swojej ziemicy
Tęskni — bo wszystkie nadzieje w niej składa —
Tak pragnie nieba Jej promienna dusza!
— Za Bogiem tęskni serce Tej dziewicy,
Bo On Sam Jeden życiem jego włada.

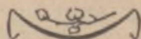
— — — — — — — — — — — —

I spojrzał Jezus...
Z jakąż ufnością wzrok swój Nań podniosła,
Ten wzrok słoneczny, głęboki, miłosny,
— Czysty i świeży, jako promyk wiosny —
Który utkwiony w pozaświaty niosła...
Ileż w spojrzeniu tem było miłości,

Która w jej sercu przepaść otworzyła,
Ile tęsknoty, uwielbień, wdzięczności,
Duszy co tylko dla Miłości żyła!...
...Ujrzała wreszcie chwilę upragnioną,
W której jako kwiat zostanie zerwana
Przez swego Boga, Oblubieńca... Pana...
Już ogniem żaru została strawioną,
Już kielich cierpień wypiła dla Niego! —
Umrzeć więc teraz z miłości ku Niemu
To Jej zostaje... — Ach już widzi Jego...
On kres położy Jej życiu ziemskiemu...
— — — — — — — — — — —

I spojrzał Jezus...
Miłośnie ściągnął Swe Boskie ramiona —
By objąć niemi Serafa miłości...
W objęciach Jego jakżeż słodko kona!...
Z pieniem miłosnem idzie do wieczności...
I uniósł duszę-gołąbkę przeczystą
On Orzeł Boski w Swe jasne dziedziny,
By tam znalazła swobodę wieczystą
Tam poznawała Boskości głębiny...

b. B.



WIEW ODRODZENIA.

Każdy święty ma podwójne zadanie do spełnienia. Z jednej strony świętością swego życia wielbi Boga i wynagradza za grzechy ludzkości, z drugiej staje się przykładem cnót do naśladowania dla swych potomnych.

Odpowiednio do potrzeb czasu i epoki wzbudzał Bóg różne dusze, które, chociaż cieszą się pełnem szczęściem w niebie, jednak różnemi drogami zdążały do Boga.

W naszem stuleciu najbardziej znaną i cenioną jest św. Teresa od Dz. Jezus. Dla kogoś, kto na świętość Jej tylko pobieżnie i czysto po ludzku patrzy, zdawaćby się mogło, że w krótkiem życiu tej młodej karmelitanki nie było nic, coby na miano cnót heroicznych, tak koniecznych do procesu kanonizacyjnego, zasługiwało; a powtóre wiele osób sądzi, że życie Jej ukryte za murami klasztoru, otoczone całe tajemnicą Kar-

melu, nie może być przykładem do naśladowania dla wszystkich, a więc i dla ludzi w świecie żyjących.

Tylko powierzchowna ocena może prowadzić do takich wniosków. Kto bowiem wniknął z pokorą umysłu w życie św. Teresy, ten widzi jasno, że życie tej „małej“ Świętej stało się najlepszym i najkonieczniejszym wzorem do naśladowania dla naszego stulecia.

Bo jeżeli chodzi o wady, charakterystyczne XX. w., to każdy przyzna, że są niemi: zanik wiary u jednych, a u drugich zupełne zobojętnienie do życia religijnego.

Na miejsce religji, wciska się przemocą kult ciała, chęć użycia nawet za cenę życia moralnego i etycznego.

Braki te są najlepszym dowodem braku miłości Boga, i tego wszystkiego, co z Bogiem lub religją ma coś wspólnego.

Niema wśród dzisiejszej młodzieży i większości starszych zrozumienia, że wiara jest częścią integralną życia ludzkiego, że bez miłości Boga w życiu niema życia w prawdziwem znaczeniu słowa, że wszystko jest czczą formą i pustką, dającą krótkotrwałe, przelotne zadowolenie.

Bóg, uznawany tylko rozumem i to z nakazu — nie może być kochany; religja w takim wypadku staje się zwykłą wiedzą, idącą obok życia, a nie wnikającą w jego treść. Stąd obojętność przerażająca na wszystko co boskie, co tchnie modlitwą i skupieniem.

Bóg od wielu przestaje być kochanym.

Temu brakowi dzisiejszych czasów musimy przeciwstawić świętość Teresy od Dz. Jezus. Cechą bowiem charakterystyczną Jej życia, jest MIŁOŚĆ. I chociaż wszyscy bez wyjątku Święci działali i cierpieli z pobudek miłości, to jednak żaden nie wysuwał tak widocznie na pierwsze miejsce potrzeby prostej, dziecięcej, ale wielkiej miłości Boga. I w swych „Dziejach duszy“ pisze sama Święta, że będąc małą duszą, nie może pełnić wielkich, bohaterskich czynów dla Boga, ale zato może dać pełnię swej ofiarnej miłości. Tej myśli poświęca całe swe życie, wynajdując tysiączne sposoby okazywania serdecznej miłości; a kiedy ta myśl przewodnia jej życia dojrzała już całkowicie, — wtedy streszcza ją św. Teresa w znanym, a jedynym w swym rodzaju akcie, oddania się tej „miłości najmiłosierniejszej“.

Czyż to nie jest dziwnym zbiegiem okoliczności, że z jednej strony widzimy zanik miłości — a z drugiej tę miłość rozpaloną do heroizmu?... Jest w tem głęboka myśl Boża. Za przykładem św. Teresy, która zajaśniała świętością w chwili nieomal narodzin XX. w., ma się świat odnowić przez miłość Boga. Czy to takie trudne? Czy przerasta siły ludzkie? Bynajmniej; nasza Święta była też słabem dziewczęciem. Na miłość stać każdego.

I jakby dla zachęty i ułatwienia wejścia na tę jedyną dziś najpotrzebniejszą drogę świętości, zsyła Bóg za pośrednictwem św. Teresy na ludzkość strumienie Swej łaski. Nie zliczymy tych, którzy wysłuchani zostali na prośbę św. Tereni.

Ale czy w tem był cel Jej świętości? Czy mówiąc na krótko przed śmiercią o tem, że z nieba deszcz róż spuści na ziemię, myślała św. Teresa o tych dobrach materjalnych, o które Ją tysiące ludzi prosi? Z pewnością nie; pragnęła ona i pragnie, żeby każdy, kto Jej ufa, za Jej przykładem kochał Boga miłością najgorętszą. Ona nie dóbr doczesnych i materjalnej wdzięczności, w postaci wołów, pragnie, ale rozpalenia miłości Bożej w sercach swych czcicieli.

Z kultu św. Teresy musi pójść na świat wiew odrodzenia, wiew miłości.

Kochać Boga za tych, co Go nie znają, za tych, co Go znać nie chcą, za obojętnych, za złamanych życiem, za maluczkich, wreszcie za cały świat zmaterjalizowany.

Tyle jest stowarzyszeń i bractw pod wezwaniem św. Teresy, tyle dusz szczerze ją kochających. Niechże te wszystkie dusze zapoczątkują odrodzenie spoganiałego świata przez wypełnienie swego osobistego życia miłością. A wtedy ześle na nie św. Terenia deszcz róż, tj. łask Bożych tak wielkich, że każdego czciciela Jej przemienią za przykładem świętej w ofiarę całopalną „Miłości najmiłosierniejszej“. I przybliży się wtedy do nas królestwo Boże!

n. n.

„Jestem szczęśliwa mogąc umrzeć, bo wiem, że taka jest wola dobrego Boga, i że w niebie będę więcej użyteczna dla dusz niż tu na ziemi“. *Św. Teresa od Dz. J.*

PUNKT OPARCIA.

Pewnego zimowego wieczora 1889 długim, ciemnym kurytarzem klasztoru w Lisieux posuwały się dwie zakonnice. To św. Teresa od Dziec. Jezus prowadziła chorą siostrę zakonną. Chłód był dotkliwy, biedna chora tak była cierpiąca, że św. Teresa w niczem nie mogła jej zadowolić.

W czasie tej posępnej drogi św. Teresie przedstawił się dziwny obraz:

„Nagle posłyszałam jakby z oddali dochodzące melodyjne dźwięki orkiestry; przed oczyma mojemi stanął wyraźnie wspaniały salon, a w nim bawiło się grono młodych panien. Wesoło i z przyjemnością słuchały tysiącznych światowych grzeczności. Po chwili wzrok mój spoczął na biednej kalece, którą ledwie podtrzymywałam. Zamiast dźwięków muzyki posłyszałam jej żałosną skargę, zamiast ścian zdobnych złoceniami i makatami, widziałam nagie, ponure mury klasztorne, rozjaśnione zaledwie nikłym płomieniem małej lampki“ [1].

Jaką lekcję daje nam Święta z Lisieux w tym obrazie? Na tle posępnych murów klasztornych, cichego życia zakonnego, jawi się przed świętą wspaniały salon, symbol życia pełnego przyjemności i wygody.

Ileż to podobnie sprzecznych scen spotyka się w życiu ludzi! Jedni bogaci, zdrowi, szczęśliwi — inni w nędzy, w cierpieniu, niewiedzący co to szczęście i radość.

I z zestawienia tych sprzecznych obrazów powstają największe załamania, ale i dźwignięcia duchowe.

I w takich chwilach wyłania się nieodzowna konieczność jakiegoś punktu oparcia, równoważnika, któryby tę sprzeczność zrównał.

Bo jak bez tego postępują ludzie?

Oto jedni widzą powodzenie innych, ich szczęście, a sami pozbawieni tego — narzekają, nienawidzą bliźnich, bluźnią Bogu, są wiecznie niezadowoleni. Oto powodowany chwilową egzaltacją, zapałem młodzieniec czy panienka wstępuje w progi klasztorne. Uniesienie wnet przemija, występuje w całej surowości realność życia zakonnego, ofiara, cierpienie. A z drugiej strony —

---

[1] Dzieje Duszy, Roz. X.

zjawia się w zwodniczym powabie opuszczony przedtem świat. I dusza bez oparcia waha się, chwieje, i... opuszcza klasztor.

A jak postąpiła św. Teresa?

„To przeciwstawienie do żywego wstrząsnęło duszą moją, a Pan raczył mię wewnętrznie oświecić: poznałam całą nędzę światowych przyjemności —i gdybym nawet mogła cieszyć się niemi lat tysiące nie oddałabym za nie te dziesięć minut mojej



Wśród ciemności duchowych
jedynym przewodnikiem dla św. Tereni był blask wiary.

codziennej marnej przysługi“ [2]. Oto jak skorzystała z pokusy! Za tysiące lat rozkoszy nie oddałaby dziesięć minut cierpienia! Oto jak ceni cierpienie, jak rozumie życie — bo patrzy na nie w świetle wiary.

Żywa, dogłębna wiara, mierzenie wszystkiego, według prawd wiary — oto dla Teresy niewzruszony punkt oparcia, kamień węgielny całej jej wspaniałej budowy duchowej!

W tem świetle wiary znalazła wytłumaczenie wszystkiego: cierpień nieustannych, które ciasnym węzłem krępowały jej młode życie, oschłości i ciemności duchowych, zapełniających jej duszę, ufności dziecięcej i porywów do Boga, ziszczenie swych nadziei.

Przez tę wielką wiarę zżyła się tak z Bogiem, że na kilka miesięcy przed śmiercią mówiła: „Nie widzę jasno, co będę miała po mojej śmierci ponadto, co już teraz posiadam... Oglądać będę Boga, to prawda! lecz co do obcowania z Nim, to zażywam go już w całej pełni na ziemi“ [3].

Akt żywej wiary kazał się jej oddać Bogu na przepadłe, na zupełną ofiarę.

Oddając się w opiekę Najśw. Pannie, modli się do Niej:

Wszystko, co mi dał Jezus, niechaj mi odbierze,
Powiedz Mu, niechaj ze mną robi, co chce właśnie,
Choćby się ukrył — czekam spokojnie i WIERZĘ,
Aż do dnia bez zachodu, gdy ma wiara zgaśnie!

Takiego punktu oparcia, takiego spojrzenia okiem wiary trzeba nam do rozwiązywania kwestyj życiowych. Niema zawiłości, niema położenia, niema nieszczęścia, na któreby wiara nie dała odpowiedzi, któregoby nie oświetliła snopem światła Bożego!

W tem świetle zrozumiemy czem są w życiu uśmiechy i łzy, radość i cierpienie.

Bóg daje to, co jest najlepsze dla nas, chociaż my często tego nie widzimy .

Wola Boża jest najpewniejszą regułą życia!

„A to jest wola Boża, poświęcenie wasze“. (I. Tesal. IV., 3).

B. K.

---

[2] Dzieje Duszy — jak wyżej.
[3] Novissima Verba.

DWIE ŚWIĘTE.

Przed oczyma naszemi stają dwie Święte

W dni nasze, wyniesione na ołtarze dwie „maluczkie“: święta Teresa od Dzieciątka Jezus i święta Bernadeta. Z *„Annales de Lisieux“* czerpiemy zajmujące zestawienie podobieństw i różnic tych dwóch świętych dziewic.

Bernadeta jest przedewszystkiem *widzącą*, której ukazała się 18 razy Królowa niebios, w swej piękności niewysłowionej,



Św. Teresa — „różyczka“ Jezusowa.

tak czarując duszę dziecięcą „że chciała umrzeć, aby Ją znowu zobaczyć“.

Terenia jest nadewszystko *wierząca.* Niebiosa przed nią zasłonione — a Miłość zataja swe Światło, pośród przerażających ciemności.

Tak było — abyśmy w tych dwóch świętych widzieli dwa rodzaje działania łaski. Bernadeta niewykształcona, obdarzona jest boskiemi objawieniami. Terenia prócz dwóch króciutkich momentów, aż do ekstazy śmierci, trwa w czystej wierze tylko.

Misja Bernadety zdała się zamykać w rozszerzaniu chwały

Niepokalanej i dlatego mogiła w Nevers przez czas jakiś ukrywała się w rosnącej ciągle sławie Groty w Massabielle.

Królewna z Lisieux, otrzymawszy misję nauczania pokory, musiała zabłysnąć jak najprędzej przed oczyma wszystkich mieszkańców pysznej ziemi, mnożyły się cuda za jej przyczyną tak liczne, że aż się zowią, wedle jej proroczego nazwania, „deszczem róż“.

Bernadeta poprzestała li-tylko na cudach koniecznych do



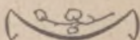
Św. Bernadeta — Kwiat Marji.

Beatyfikacji i Kanonizacji — jakby i w tem pragnęła być ukryta za hojnością cudów Miłosiernej Pani.

Doczesne szczątki świętej wieśniaczki oszczędził zwykły rozpad śmiertelny — podczas gdy ciało małej Królewny uległo prawu powszechnemu zniszczenia. Tak nam przepowiadała sama, iż trzeba, aby się niczem nie wyróżniała pośród zwykłego życia maleńkiego, którego drożynę małą, zwiastować miała ludzkości. Pamiętajmy jednak, że ta pozorna niższość przedziwnie wynagrodzona została wonią wyborną z jej grobu idącą i cudami bez liczby, za sprawą jej relikwij. Ostatnia różnica, jaką winniśmy zaznaczyć, (z pewnością największa) w tem się mieści, że Bernadeta była zwierciadłem niewinności

i pokory właściwej dziateczkom — a Teresa od Dzieciątka Jezus stała się ich mistrzynią.

Speculum! — Magistra! (Zwierciadło — Mistrzyni!) Autor tej wdzięcznej paraleli kończy rzecz swoją: „Klęcząc u stóp Bernadety słyszymy: *„Do Tereni idźcie; Ona was nauczy kochać Jezusa“*. Zaś Terenia rzecze: *„Spieszcie do Bernadety — ona wam powie, jak kochać Marję“.*



NARODZENIE MARJI.

„Święćmy z radością Narodziny Błogosławionej Marji, aby się wstawiała za nami do Pana Jezusa Chrystusa“.

Temi słowy wita Kościół święty przyjście na świat tysiąckroć uprzywilejowanej Istoty, tej Niewiasty, błogosławionej między wszystkiemi, która od wieków przeznaczoną była na matkę Jednorodzonego Syna Bożego.

Ewangeliści święci. oprócz rodowodu[1] nic nie wspominają o Jej urodzeniu. Lecz wiadomo nam, że Dziecina, co dzisiaj na świat przychodzi, to „Jutrzenka zaranna“, zwiastująca przybycie „Słońca sprawiedliwości“. Ona to, jak mówi Św. Ambroży *„Przybytkiem jest Ducha św., Pałacem Królewskim, tą Dziewicą Niepokalaną, wolną od zmazy grzechu pierworodnego“.*

Sięgając do Tradycji — i tu niewiele szczegółów odnajdujemy. Według Baronjusza, Św. Ildefonsa i innych uczonych, Marja ujrzała światło dzienne w Nazarecie, w tymże samym błogosławionym domku, w którym Słowo Przedwieczne Ciałem stać się miało. a który czcimy dzisiaj w Lorecie, jako jeden z najcenniejszych zabytków chrześcijaństwa.

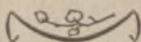
Co do czasu — niektórzy historycy przypuszczają, że był to początek 63-go tygodnia lat, przepowiedzianych przez Daniela Proroka, w chwili gdy Herod Idumejczyk rozpoczynał odbudowę świątyni Jerozolimskiej. I ten szczegół nie jest bez znaczenia. Wszak Marja być miała tą Świątynią, stokroć wspanialszą od świątyni Salomona, bo „Świątynią żywą“ Boga Wcielonego, Świątynią, jak powiada wyżej przytoczony św. Ambroży

[1] Mat. 1, 1—17; Łuk. 3, 23—38.

Doktor Kościoła, „Czystości Niepokalanej Pałacem Królewskim Niebiańskich tajemnic“.

Innych faktów historycznych, odnoszących się do Urodzin Niebios Królowej przytoczyć niestety nie można. Jedno tylko wiemy, jak się wyraża uczony Trombelli: że w tej kolebeczce spoczywa Marja, dziecię którego nie dotknęła żadna zmaza grzechu pierworodnego, niepokalana od pierwszej chwili swego istnienia, używająca pełni swego rozumu, a kochająca Boga sercem gorętszem, niż Go kochają Serafini. — Kolebka Marji Dzieciny, to ten pierwszy ołtarz, z którego się wznosi miła Bogu ofiara, zachwycająca całą Trójcę Przenajświętszą, jednocząca niebo z ziemią.

Chóry Anielskie otaczają kolebkę Swej Pani i Królowej. Zaczynają oni już dzisiaj tę „pieśń nową“, tę pieśń pokoju ludziom dobrej woli, którą niebawem przy kolebce — a raczej przy żłóbku — drugiej Dzieciny śpiewać będą. A my, padając w duchu do stóp tej błogosławionej kolebki, zanućmy także pieśń nową, pieśń łez i miłości do Królowej naszej i Matki Miłosierdzia, błagając by wejrzeć raczyła na biedną naszą ziemię, łzami bólu zroszoną. *S. M. K.*



UŚMIECH i ŁZA.

(Na dzień Imienia Marji)

Najświętsza z córek ludzkich, wybrana na Matkę Bożą, na pośredniczkę ludzkości, otrzymała imię — Marja.

Ze skarbca Bóstwa, z odwiecznych zamierzeń, dotyczących Najśw. Dziewicy, imię to „Marja“ wybrane zostało.

I jest w tem Imieniu coś tak porywającego, coś tak głębokiego, że na sam jego dzwięk uwesela się dusza człowiecza.

Jak trafnie miodopłynny piewca Marji, św. Bernard nazwał Jej imię: *słodyczą ust, melodją uszu, rozkoszą serca!*

Imię „Marja“ ma znaczenie: *„Pełna bólu“*, lecz również *„Gwiazda promienna“*. A więc cała treść życia streszczona w tem Imieniu.

Bo czemże jest życie, jeśli nie chwilą bólu i promykiem radości?

Wśród łez i uśmiechów przewijają się dni życiowe ludzi, wśród łez i uśmiechów minęło życie Marji.



Idźmy, tulmy się jak dziatki
do serca Marji Matki...

Jeśli kto to Ona kosztowała goryczy i bólu, przechodzącego wszelkie pojęcie; boć siedem mieczów przeszyło Jej serce, bo *skruszenie Jej wielkie jak morze.*

Lecz z drugiej strony, jeśli kto to Ona wiedziała co jest radość i uśmiech. Żyć przez tyle lat z Jezusem, być z Nim zespoloną najmocniejszym węzłem dziewiczego macierzyństwa, służyć Mu i odbierać wzamian usługi, kochać Go nad wszystko i być nad wszystko kochaną — oto źródło najsłoneczniejszej radości Marji.

Rozumie Marja ból i radość i serce Jej przestrzenne odczuwa łzy i uśmiechy swych dzieci.

Cóż więc dziwnego, że z taką ufnością do Niej biegniemy. Na sercu Jej uczymy się znosić ból, koić łzy, na sercu Jej rozsłonecznia się i potęguje nasza mała radość.

Marja uczy, że zarówno uśmiechy jak i łzy są nieodłączne od życia, są z woli Boga.

Marja wskazuje swym przykładem, że nawet największy ból potrafi dusza znieść jeśli się oprze na Bogu.

Marja głosi swem życiem, że jedynem źródłem prawdziwej radości jest Sam Bóg i to co się do Niego odnosi.

Marja uczy wreszcie jak zużytkować radość i ból, by wznieść się na szczyty świętości, by bliźnim dawać szczęście: oto za Jej wzorem należy ból zachować dla siebie, a bliźnim nieść uśmiech i radość.

Ona tak szła przez życie. Sama przyjęła gorycz Kalwarji, chwile wielkiego Piątku, a nam dała *wszystką słodycz żywota swego, Jezusa.*

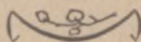
Łzy i radość — oto treść Imienia Marji.

Łzy i radość — to treść ludzkiego życia.

Na sercu Marji najpewniejsza mądrość życiowa, ukojenie w bólu i źródło radości.

Z Imienia Twego o Matko Boża
Ileż słodyczy płynie!...
Ono w noc smutku świta jak zorza,
Dźwięk jego koi cierpienie...
— Więc chcę je zawsze w sercu mem
I na swych ustach mieć!
I błagać ufnie za każdym tchem —
Marjo, Ty mi w życiu świeć!

K. b.



DZIESIĄTE OBJAWIENIE W LOURDES I PIERWSZY CUD UZDROWIENIA.

Wieść o nowem źródle, które tak dziwnym sposobem w czasie dziewiątego objawienia wytrysło pod palcami Bernadety tuż koło Massabielskiej groty, w Lourdes, rozniosła się jeszcze większem echem po całej okolicy, aniżeli poprzednie wydarzenia. Następnego dnia, t. j. 26 lutego 1859 r., pięć do sześciu tysięcy ludzi zgromadziło się wokoło niego, będąc świadkami nowego widzenia.

Rankiem, jak zwykle, Bernadetka nadeszła. Zaraz na początku przyklękła obok źródełka, przeżegnała się, poczem zaczerpnąwszy dłonią nieco wody, napiła się jej i trochę obmyła, ocierając twarz fartuszkiem. Dopiero potem uklękła na swem zwyczajnem miejscu i wpadła w nowe zachwycenie.

I znowu podczas niego, jak przed dwoma dniami, oblicze jej pokryło się smutkiem, po licach spłynęły łzy. Podniósłszy się z ziemi, postąpiła parę kroków naprzód, następnie upadła twarzą ku ziemi, i ucałowała ją z wielką żarliwością. Tym razem jednak ten akt wielkiej pokory i skruchy przed niebieskiem „Zjawiskiem" nie ograniczył się do samej Bernadety, albowiem zaraz po nim odwróciła się ku wyczekującym tłumom i skinieniem nakazała im to samo uczynić. Zrozumieli wszyscy polecenie zjawiającej się „Pani". Wszystkie kolana się zgięły, wszystkie usta w kornym pocałunku dotknęły ziemi. Nawet niedowiarkowie, mając łzy w oczach, bez wahania dopełnili tego aktu pokory i pokuty, który napewno w niejednym rozumie i sercu, zapalił na nowo światełko wiary i płomyk miłości ku Bogu.

Kiedy po wszystkiem, pytano Bernadetę o szczegóły tego widzenia i o przyczynę takiego polecenia, odrzekła z prostotą: „To pani" wypowiedziała do mnie te słowa: „Ucałujcie ziemię za grzeszników". Oto najlepsze wyjaśnienie, dlaczego Bernadeta a za nią tysiączne tłumy upadły na twarz ku ziemi. Oto znowu wybitnie uwydatniony rys posłannictwa Lourdes od pierwszej chwili aż do dzisiejszego dnia: nawrócenie grzeszników, które dokonuje się za pośrednictwem Marji, Ucieczki grzesznych, przy współudziale ludzi przez modlitwę, pokutę i pokorę.

Tak przedstawiałoby się pokrótce opisane dziesiąte Objawienie N. Marji Panny w Lourdes.

Na zakończenie jednak historji tego dnia, powróćmy jeszcze do cudownego źródła, albowiem w tym właśnie dniu po raz pierwszy ujawniło ono swą cudotwórczą moc dla dobra ludzkości. Rzecz wzruszająca, pierwszym, który doznał jego błogosławionych skutków na sobie, był ubogi, prosty robotnik Ludwik Bourriette. Przed 20 laty wybuch w kamieniołomach marmuru zabił na miejscu jego brata Józefa, jemu zaś samemu odebrał niemal w zupełności prawe oko, tak że nie mógł niem rozróżniać pojedyńczych przedmiotów. Jak tylko dowiedział się o powstaniu źródełka przed grotą, posłał zaraz swą córkę, po wodę do niego. Woda była jeszcze błotnista, ale on, przeżegnawszy się, z wiarą począł nią przemywać od tylu lat skaleczałe oko. I oto... okrzyk zdumienia wydobywa się z jego rozradowanych piersi, albowiem chore oko zaczyna widzieć i rozróżniać przedmioty. Jeszcze trochę obmycia i przetarcia cudowną wodą, a wzrok w prawem oku zostaje całkowicie przywrócony. Któż zdoła opisać jego radość i wdzięczność za tę łaskę?

Nazajutrz spotyka znanego nam już Dr. Dozous, który leczył chore oko i znał dobrze jego stan. Podchodzi doń rozradowany i rzecze:

— Jestem uzdrowiony.

— To niemożliwe — odpowie lekarz — choroba oka jest nieuleczalna, przepisałem tylko Panu lekarstwo uśmierzające, ale niezdolne przywrócić żadnym sposobem wzroku.

— Ależ to nie pan doktor mnie uleczył, tylko Najświętsza Dziewica z Groty!...

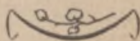
Zdumiał się Dr. Dozous i, by się lepiej przekonać o prawdziwości tego nadzwyczajnego zdarzenia, napisał ołówkiem parę słów na kartce, następnie zakrywszy dłonią zdrowe oko, kazał je Bourriettowi odczytać. A kiedy ten bez najmniejszej trudności to spełnił, wówczas uczony i doświadczony lekarz z największym podziwem się odezwał:

— Nie mogę zaprzeczyć — to cud, to prawdziwy cud!

Wiadomość o nim rozeszła się lotem błyskawicy, po mieście i okolicy, wywołując wszędzie nieopisane wrażenie. Bourriette był dobrze wszystkim znany, a choroba oka ciągnęła się przez 20 lat. Stąd też nic dziwnego, że jego czyn, pełen wiary i ufności, znalazł mnóstwo naśladowań. Wiele osób, od szeregu

lat chorych na różne dolegliwości i przykutych do łożą boleści, powstawało zdrowych za przyczyną cudownej wody zaczerpniętej ze źródła, już w pierwszych dniach po jego wytryśnięciu. Wszystkie te uzdrowienia były skrupulatnie badane i potwierdzone urzędowo ze strony lekarzy.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem, kamieniarze z Lourdes, z wdzięczności za cudowne uzdrowienie ich towarzysza pracy, z entuzjazmem, wyszli z narzędziami ku grocie, i wykuli w skale schody, ułatwiające przystęp do niej i do cudownego źródła, które wyłożyli kamieniami i zrobili zbiornik na wodę, by wszyscy mogli ją czerpać i korzystać z tak wielkich łask miłosierdzia Bożego. *J.*



HETMAN BOŻY.

W klasztorze Zgromadzenia Marji śmiertelna trwoga[1].

Ziejąca nienawiścią heretycka tłuszcza oblega mury klasztoru, miotając bluźnierstwa przeciw Bogu i zniewagi przeciw Siostrom. Kilku rewolucjonistów wtargnęło już do domu zakonnego szukając kaplicy, aby znieważyć Najśw. Hostję. Ówczesna fundatorka miała wyjątkowy przywilej, aby w razie niebezpieczeństwa przenieść do swej celi Najśw. Sakrament. Drżącą ręką otwiera tabernakulum i bierze cyborjum, by ukryć Jezusa. Ale... tłum już blisko... Dzielna mniszka zbawczą natchniona myślą, szybko niewielką statuę św. Michała stawia na progu kaplicy, a sama klęcząc, tuli do piersi Cyborjum. „Panie Najwyższego Majestatu ocal Siebie Samego — bo widzisz bezsilność naszą“. Rozbestwiony motłoch już jest przed rozwartemi drzwiami... Lecz oniemiał przed Archaniołem i dalej iść nie śmieją. Cisza zaległa — cofają się pierwsze szeregi, aż na ulicę wypychając towarzyszy. Wolny jest dom i siostry wybawione i powraca Zbawca do złocistego więzienia miłości.

Czy św. Michał zakreślił ludzkiej rozhukanej fali granicę nieprzekroczoną? Któż wie? Jedno zostaje pewne, a mianowicie, że się okazał obrońcą Człowieczeństwa Jezusowego, strażnikiem Najświętszej Eucharystji i opiekunem Oblubienic Chrystusowych.

---

[1] Zdarzenie w Anglji XVII. w.

Strażnikiem jest św. Michał, Archanioł promienny Eucharystji, obrońcą jest wszystkich, co się Nią karmią, hetmanem całego Kościoła. *„Któż jak Bóg“* — potęgą tych słów poskromił niegdyś pierwszy bunt przeciw Bogu, potęgą tych słów zwalcza



Św. Michał archanioł — wykonawca Bożej sprawiedliwości.

dziś czarne potęgi piekieł. Święty Michał — to bojownik o pokój Boży!

Są jakoby trzy rodzaje pokoju: pośród narodów, pośród społeczeństw i w jednostkach poszczególnych — a nad wszystkiemi opiekę roztacza ten promienny Archanioł, który wy-

gnawszy z niebiosów wrogów pokoju — pokój wiekuisty przywraca. Pamięta o tem Liturgja święta i dekrety Papieży, zalecające wiernym, aby św. Michała prosili, o zaprowadzenie pokoju na ziemi.

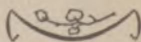
Pokój społeczny jest owocem potęgi skrzydlatego wysłańca Bożego, bo jemu Stwórca oddał kierowanie umysłami, by dla chwały Trójcy Najświętszej, naginały swą wolę do Jego praw.

Szatan jest podszczuwaczem wszelkiej rewolucji. Zazdrość wzajemną i pychę ludów, jako lont zapala dla wulkanicznego wybuchu, co na pewnych przestrzeniach, wszystko w perzynę zamienia. I któż nad niemi władzę ma większą, niż Anioł o mieczu ognistym, co pierwszych buntowników historji, w przepaści piekielne cisnął?

Zapewne, że nie zawsze powstrzymuje wojny Michał Archanioł — bo wiadomo nam, że czasem bywają one pomstą sprawiedliwości Bożej.

O pokoju indywidualnym, mówi wielki kaznodzieja Bossuet, następujące słowa: „Skąd trwogi nasze duchowe, zamieszania serdeczne? Z pokus. A kto je wznieca? Szatan. Szatana zwyciężył święty Michał i codzień zwycięsko odpiera. codzień go tropi wytrwale. Moc Archanielska przywraca pokój wewnętrzny“.

Niech więc umiłowanym patronem będzie nam ten promienny Archanioł, ten hetman Boży! Niech nam będzie wzorem, z jaką miłością i odwagą walczyć mamy o chwałę i sprawę Bożą! *N.*



CZY ZAPANUJE?

Wobec rozbieżności umysłów, sprzeczności różnych teoryj, wobec ciągłych tarć społecznych, zbrodni i mordów politycznych — nasuwa się pytanie: czy zapanuje kiedy pokój?

Czy zapanuje? — zwątpienie ogarnia duszę...

Bo ileż już podjęto starań, ile włożono wysiłku, ile pracy, ile odbyto konferencyj, stworzono lig, jakich ludzie chwytali się pomysłów, jakie wynajdywali drogi, aby znaleźć pokój i... wszystko napróżno.

Czemu? Bo w tych staraniach wszystkich brak Boga. Lu-

dzie chcą własną przezornością zdobyć pokój, a ominąć, obejść się bez Tego, który Jeden zdolny dać pokój, wprowadzić ład i harmonję we wszystko.

Czy zapanuje pokój? — ufność wypełnia serce, ale wtedy, gdy się wzrok skieruje na Krzyż Chrystusowy. *„A ja, gdy będę podwyższon, pociągnę wszystkich do siebie“* — mówił Chrystus.

I zawisł na krzyżu na Golgocie, by ramionami swemi objąć cały świat i dać mu pokój.

I odtąd tylko pod cieniem Jego krzyża może rozkwitać prawdziwy pokój.

Gdy więc pod tem znamieniem przymierza Bożego szukać będzie ludzkość pokoju, znajdzie jego pełnię.

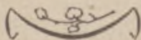
Bo ileż już Krzyż zwyciężył buntów, ile zgasił zarzewi, ile ukołysał wzburzonych narodów i dusz, ile ukoił rozgoryczonych serc, ilu zwaśnionych pojednał!...

Niech więc pod cieniem krzyża, dla idei Tego, który na nim zawisł, dokonuje się nasza praca katolicka nad przywróceniem pokoju.

Niech zwłaszcza zapanuje pokój serc z krzyżem, pokój dusz z Chrystusem, pokój woli z dobrem prawdziwem.

Im więcej będzie dusz zespolonych najściślej w jedności z Jezusem, z Jego krzyżem — tem szerzej będzie się rozlewał Boski pokój na świat. Dla cnoty sprawiedliwych *„obróci Bóg na ludzkość jako rzekę pokoju i jako strumień zalewający chwałę narodów“*. (Iz. 66, 12.)

K. B.



SPRAWCO POKOJU!

Sprawco pokoju — o Ty Wszechpotężny!
Któryś z chaosu wywiódł świat ten cały
i dźwignął górski ogrom niebosiężny,
zawarł przepaście co u stóp ich ziały! —
Ty co żywiołów dzikich gniew
i rozszalałych wichrów jęk —
w srebrzystej pieśni zmieniasz dźwięk,
w łagodny... cichy wiew...
— Pokoju daj nam pełń!
tu — pośród ziemskich dróg —
aby nas nie zmógł wróg!...

Sprawco pokoju — Odwieczna Mądrości!
co duszy ludzkiej dajesz poznać Siebie,
łączyć się z Tobą — Pełnością świętości —
by Cię twarzą w twarz ujrzeć mogła w niebie...
— Spraw, aby władze naszych dusz
do Ciebie swój zwracały lot —
w odmętach nie ginęły burz,
zrywały namiętności splot!
— Pokoju daj nam pełń!
dla skołatanych dusz —
do wiecznych prowadź zórz!...

Sprawco pokoju — o Boska Światłości!
coś Swej piękności odblask dał naturze,
coś serce ludzkie stworzył do miłości,
by Cię kochało w serafinów chórze —
Spraw, by należna miłość ta
płonęła w sercach naszych wciąż!
I węzłem jej, co wiecznie trwa
ludzkość — o Boże, z Tobą zwiąż!
— Pokoju daj nam pełń!
dla stęsknionych serc —
do Siebie wszystkich wiedź!...

B. B.



MISJA W PERUMPETTY.

Perumpetty jest naszą czwartą placówką z Misji w Wijajapuram. Perumpetty to wioska wesoła o polach urodzajnych i ładnych widokach. Oczywiście zupełnie niepodobna do wsi europejskich, tak bardzo bowiem liche ma chatynki, ale 2000 mieszkańców, to już niezawodnie jest sporo. Jądrem tego osiedla są domki, zamieszkane przez chrześcijan jakobitów, którzy się trudnią handlem. Reszta chat, rozproszona jest w dolinie i na skłonach wspaniałych gór.

Wokoło wieńcem rozsiadły się nader liczne malownicze sioła: Ranny, dosyć znaczne nad strumieniem tejże nazwy: Kirwaipur, Nalwaipur, Czungaparra i Ezhumatur, które jest przedostatnią naszą gminą. Te i inne dalekie wsi dają otuchę misjonarzom naszym, pewnikiem bowiem jest, że i poganie i heretycy setkami nawracaliby się do katolicyzmu, gdyby nie brak misjonarzy i środków materjalnych.

W Perumpetty jest kościół jakobitów, ze szkołą w budowie będącą. Tuż obok postawiliśmy nasz „pandel“ czyli rodzaj szałasu z gałęzi palmowych, który nam służy, jako katechumenat. „Naers'y“, t. j. kasta wysoka, mają także swoją pagodę wpobliżu. Na dokładkę jest jeszcze odmiana Jakobitów, wyznawcy Mar Thomas'a, jakby herezja jakobicka. Są salwacjoniści, pentekostali, i prozelici innych siedmiu sekt protestanckich, lecz co do liczby, przeważają poganie z niższych



Z misyj Karmelitańskich w Indjach — Katechumeni.

kast. Większa część naszych konwertytów rekrutuje się właśnie z owych niskich kast, zgodnie ze słowami Zbawiciela: „Ubogim opowiadajcie Ewangelję“. Te niskie społeczne warstwy tubylcze, składają się z ludzi z natury dobrych, prostaków, skłonnych do przesądów. Kiedy słuchają nauk naszych Ewangelja szybko ich przekonywuje i radziby natychmiast przyjąć Chrzest św.

Jakobici i wyżej wymienieni heretycy, jako i poganie „Czogas“ i „naers“, pomimo różnic w zasadach swych herezyj, zjednoczyli się wszyscy, aby z szatańską siłą przeciwić się katolicyzmowi i nie dopuścić za żadną cenę, aby religja katolicka

rozbiła swe namioty we wsi. Ale... Kościół Święty nigdy nie ulegnie, ani chytrościom, ani przemocy czarta i jego kamratów.

Krótko przed oznaczonym dniem Chrztu Św. naszych pierwszych 86 katechumenów z Perumpetty, wrogowie Świętej Wiary naszej, skupili się w gromadę i uradzili przeszkodzić swoim wyznawcom dotychczasowym w przejściu na katolicyzm.

Naradom przewodniczył nikczemny odszczepieniec katolicyzmu obrządku syryjskiego, który przyjął herezję jakobicką Mar Thomas'a. Nadużywając łatwowierności i nieuctwa swych słuchaczy, usiłował namówić ich, aby się oparli namowom katolików i nie szczędził oszczerstw, jakiemi chcieli poniżyć naszą religję.

Pośród słuchaczy było kilku katolików syryjskich, zdolnych i gotowych wziąć na egzamin owego fałszywego apostoła, a na zarzuty odpowiedzieć publicznie. W momencie najzuchwalszym perory, zwrócili się do owego nędznika, wykazując mu bezczelność oszczerstw i zupełną nieznajomość omawianych kwestyj. „Na dowód, jak obrzydliwe są twoje brednie, w których rzekomo znalazłeś prawdę, żądamy stanowczo „credo“ twej wybranej herezji“.

Zaledwie to śmiałe wyzwanie obrońcy katolicyzmu rzucone zostało, apostata przewodniczący spłonął wstydem przed zebranym tłumem, który oczekiwał niecierpliwie dysputy i odpowiedział wymówką, że dziś już dyskusji nie jest w stanie prowadzić, ale jutro o ósmej rano stawi się niezawodnie i odeprze napaści. O szóstej następnego poranku tchórzliwy adwokat sekciarski uciekł z Ezhurmatur, spostrzegłszy zapewne, że jego nieszczęsna herezja żadnego nie posiada „credo“.

Nadszedł wreszcie 27 luty, wyznaczony na Chrzest św. Wraz z Ojcem Błażejem, wczas wyjechaliśmy z Mundakajan do Perumpetty, oddalonego o 33 mile od naszej parafji. Katechumeni i Katechiści oczekiwali nas niecierpliwie, a wrogowie nasi zawistnie.

Przybywszy do tej młodej gminy chrześcijańskiej, po zwykłem powitaniu przyjęliśmy 36 protestantów do Kościoła katolickiego. Potem zaczęła się Ceremonja Chrztu św., trwająca drugie 2 godziny — a po niej nakładanie skaplerza karmelitańskiego, wraz z wykładem o jego przywilejach i łaskach. Neofici płakali. Na jednych twarzach malowała się skrucha za grzechy, na innych radość dzieci bożych.

Rozdaliśmy różańce, medaliki, ulotki propagandowe i inne przedmioty, ku pobożności pobudzające. Wreszcie każdy zosobna otrzymał błogosławieństwo, stosownie do ich życzenia. Kilkuminutowa przerwa pozwoliła nam zjeść przyniesiony zimny posiłek i znów poszliśmy do pracy. Ojciec Błażej, jako proboszcz udzielił pięciu parom sakramentu małżeństwa, i wędrówka po chatach, gdzie gotować nam trzeba było, tych nowoochrzczeńców na przyjęcie Chrystusa.

Koło szóstej wieczór wracaliśmy do Mundakajan, żegnani przez tłum, pośród którego nasi świeżo na łono Kościoła przyjęci katolicy, z dumą pokazywali poganom i heretykom świętą liberję Pani Karmelitańskiej i różańce.

Taki jest obecny stan naszych konwertytów. Wczorajsze kozły (poganie i sekciarze) już dziś są owieczkami (neofici). Bolesne bardzo, że ich musimy zostawiać w pośrodku niewiernych i heretyków, z których wielu djabelskich dopuszcza się sztuczek, byle jeno kłody ciskać pod nogi katolicyzmowi. Misjonarze, z racji deszczów, co trwają do maja, zupełnie nie mogą wyruszyć w drogę, aby pracować dalej w apostolskim trudzie. Módlmy się, aby Bóg zachować raczył naszą trzódkę wybraną i aby w miesiącu kwiatów osuszył ścieżki i umożliwił odwiedziny w młodej parafji, na ożywienie wiary, na pomnożenie wyznawców. Uczyń nam Panie, jako Cię prosimy!

O. Franciszek od św. Rodziny
misjonarz apostolski.

SZKAPLERZ NAJŚW. MARJI PANNY Z GÓRY KARMELU.

(Przymierze — wdzięczność).

W Piśmie świętem czytamy o przymierzu, zawartem pomiędzy Bogiem Wszechmogącym a wybranym ludem, aby objawione było upodobanie Pana i szczególniejsza wspaniałomyślna, niczem niezasłużona łaska Jego. Przymierze owo jest dla nas pięknym i pocieszenie niosącym obrazem sojuszu, jaki Najśw. Panna z Góry Karmelu zawrzeć raczyła z wybranym ludem swym Karmelitańskim.

Tekst przymierza z Izraelem jest następujący: *„Wejrzę na was i rozkrzewię, rozmnożycie się i podtrzymam przymierze z wami... Postawię przybytek mój wpośród was, a nie odrzuci*

was serce moje. Będę chodził między wami i będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim“ [1].

W cytacie powyższym znajdźmy podobieństwo i zastosowanie do przymierza naszego z Najśw. Marją Karmelu. „*Wejrzę na was i rozkrzewię*“. Oto zwierciadło wszystkich dobrodziejstw, jakie nam dała Pani Skaplerzna i jakich od Niej spodziewać się możemy. Czasu prześladowań broniła Zakonu swego, a w miarę, jak Zakon rósł z kolebki wychodząc, jak się mnożył na Zachód idąc, dawać raczyła deszcz łask dawnych, odnowionych, powtarzanych nieustannie: „*Wejrzę na was*“ — a wejrzenie to jest wizją symboliczną Chmurki eljaszowej — a Chmurka staje się wzorem Zakonu Karmelowego i jego figurą. „*Rozkrzewię*“ — ziszczone, bo Obłoczek nad szczytem góry cały firmament okrywa. Oto Zakon rozmnożony jest na prowincje, klasztory w świętości spółzawodniczące, na lud zapisanych, zszeregowanych w Bractwach i Trzecich zakonach. Wejrzała Najśw. Panna Gwiazda morza ze szczególniejszą miłością i miłosierdziem i sprawia rozkrzewienie i rozkwit swych dzieci, aby skolei one szerzyły Jej cześć, Jej nabożeństwo, Jej miłość.

„*Rozmnożycie się i podtrzymam przymierze moje z wami*“. W wieków po sobie następowaniu Patronka Skaplerza św. znowu pakt potwierdza, bo każda łaska i każdy cud jest ratyfikacją dawnej umowy.

„*Postawię przybytek mój pośród was*“. Panią mnie nazwiecie, a pałac mój rozkoszny zbuduję u was. Królową mnie ogłosicie, a tron mój monarszy u was wzniosę. Oddacie mi hołd, jako Dziewicy Karmelu — a pośród was stanie świątynia moja i ołtarz i obraz mój.

„*I nie odrzuci was serce moje*“. Pani, Królowa, Matka — sługom i dzieciom nie cofnie opieki, łaski i miłości. Wspomni, że zanim Niepokalanie była Poczęta, w wizji Obłoczku uczcił Eljasz Jej przyszłe macierzyństwo Mesjasza obiecanego, i na szczycie, Jej górę wieńczącym, założył podwaliny Jej Zakonu.

„*Chodzić między wami będę...*“ Na ustach sług Marji powtarza się najczęściej Imię Dziewicy Matki i opowieść o Obłoczku; pochwała Skaplerza; sława i hołd wdzięczności i umiłowania dla Królowej. A Ona? Ona dla wszystkich swych dzieci Opiekunka, Obrona, światłość, przewodniczka i doradczyni, i słodycz i nadzieja... w życiu i śmierci.

„Będziecie ludem moim". Jako Bóg ludem wybranym uczynił Izraela, tak Najśw. Marja Panna wybrała sobie lud swój ukochany karmelitański. Ustami mędrca, przemawia do nas: *„Samam obeszła okrąg niebios i przeniknęłam głębokość przepaści, chodziłam po wałach morskich i stałam na całej ziemi i między wszelkim ludem, i w każdym narodzie miałam pierwszeństwo"* [2]. Przeto ku Karmelowi spoglądając, rzec zaprawdę może do ludu swego: *„I rozkorzeniłam się w zacnym narodzie i w dziele Boga mego dziedzictwo Jego, a w pełności Świętych pobyt mój"* [3].

Podobne słowa wypowiedziała Najśw. Dziewica do św. Szymona Stocka, gdy mu dawała skaplerz i zawierała z nim w imieniu tych wszystkich, co skaplerz nosić będą, miłosne przymierze.

Znamy je już z poprzednich artykułów, ale odczytujmy je często. Wszak wokoło tych słów Marji, jak wokoło osi, obracają się wszystkie nadzieje zbolałych naszych serc, wszak one są testamentem miłowania i dokumentem łaski królewskiej Najśw. Dziewicy.

Wszystka więc dobroć Matki i Królowej ukazuje nam, że liczba łask, jaką nam daje Pani Skaplerzna — jest nieskończenie wielka, że Królowa Karmelu w Sercu Swem najsłodszem ma nieodwołalną wolę otoczenia Braci i Sióstr swoich we wszystkich Trzech Zakonach i Bractwach, opieką swoją szczególniejszą, aby im pośród niebezpieczeństw ratunkiem cudownym była, aby im w okropnościach śmiertelnego przerażenia w godzinie konania była gwiazdą przewodnią do niebios.

Za to niezasłużone wybraństwo, za potęgę królewskiego płaszcza, szkaplerza św., którym nas Pani Karmelu okrywa z czystej, wspaniałomyślnej miłości, który nam rzuca, jak ratunkową kotwicę śród burzy, przynieśmy Jej wdzięczność.

Pierwszym aktem serca jest poznanie i uznanie dobrodziejstwa, aby w głębi dusz zrodziła się wdzięczność coraz większa, coraz prawdziwiej rosnąca w miarę wielkości darów.

Wielki Apostoł powiada: *„Grati estote"* — i my w sercach naszych powtarzajmy sobie i innym: *„Wdzięczni bądźcie!"*

N.

---

[1] Levit. XXVI. 9 seq.
[2] Eklezjastyk XXIV., 8—10.
[3] Tamże 13—16.

POŚWIĘCENIE DROGI KRZYŻOWEJ W LISIEUX.

W poniedziałek wielkanocny, roku bieżącego, mieszkańcy miasta Lisieux byli świadkami imponującej manifestacji religijnej, mianowicie: poświęcenia drogi krzyżowej, która wieńczyć będzie chór nowej bazyliki św. Teresy od Dz. Jezus. Ceremonji dokonał J. E. Kardynał Liénart, w asyście biskupów i licznego duchowieństwa.

Wzniosła uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, ogłoszenie jubileuszu całemu Chrześcijaństwu (poza Rzymem), oraz inauguracja tej drogi krzyżowej, odtwarzającej w oczach 40-to tysiącznego tłumu dzieło odkupienia, wszystko to zlewało się w cudownej harmonji, w promieniach wznoszącej się bazyliki świętej Karmelitanki, tak bardzo rozmiłowanej w Męce swego Boskiego Oblubieńca.

Jest to jakby wskazówka, jakby apel do dusz, pragnących korzystać z zasług Chrystusowych, by w ślad za Teresą, powracali do rozważania Męki Zbawiciela, obierając sobie tę miłą świętą za mistrzynię i przewodniczkę w przebieganiu krwawych dróg, któremi kroczył nasz Pan, obarczony ciężarem grzechów całej ludzkości.

Stacje nowej drogi Krzyżowej, rzeźbione w kamieniu, są arcydziełem dłuta Pana Morice. Obejmując je jednym rzutem oka, rzekłbyś, iż tworzą raczej jakby drugą monumentalną świątynię, której sklepieniem błękit niebieski. Rzeźby cechuje surowość linij, przy skąpem stosowaniu ornamentacji. Lecz zato artysta umiał wlać ducha w swoje postacie, które tem samem wywierają na widza ogromne wrażenie i pobudzają do pobożności i skupienia. Według świadectw sławnego Pana Franc. Venillot, którego artykuł w streszczeniu tu podajemy, jest to jedna z najpiękniejszych dróg krzyżowych, którą w swem życiu oglądał.

Po nabożeństwach odbytych w zacisznym kościółku Karmelitanek, następnie w mroczach krypty budującej się bazyliki, wreszcie w krużgankach nowej budowy, rozpoczęła się o godzinie 2½ imponująca i oryginalna w swoim rodzaju, procesja. Pochód triumfalny otwierała policja miejska, której zachowanie, pełne taktu i czci, zasługuje na osobną wzmiankę. Za niemi postępowała garstka harcerzy, a następnie 7 alegorycznych grup, które z głębokiem przejęciem, nie dla odegrania jakiej roli, lecz

w przeświadczeniu o doniosłości swego posłannictwa, pobudzały tłumy do pobożności.

1. Grupa. Panienki w białych, długich tunikach, niosące relikwje św. Karmelitanki, za niemi maleńkie dziewczątka, również w bieli, — to orszak św. Tereni, tej wielkiej miłośniczki krzyża i cierpienia.



Wyrok Piłata — jedna ze wspaniałych nowowzniesionych stacyj w Lisieux.

2. Grupa. „Najświętszej Panny Uśmiechu". Posąg Marji wnosi się na ramionach dziewic, otoczony żywym różańcem, oraz setkami zakonnic, w czarnych, lub brunatnych szatach.

3. Grupa. Betlejem. Orszak Narodzenia Pańskiego ku uczczeniu pierwszego kroku Boga-Człowieka, kroku, kierowanego już onczas ku Górze Kalwaryjskiej. — Wśród grzmotu salw postępują niewiasty betlejemskie, o jaskrawych strojach; za niemi na noszach, figurka Dzieciątka Jezus, złożona w żłobie, a poprzedzona chórem Aniołów, głoszących „Dobrą Nowinę". Z obu stron żłóbka Józef św. i Najświętsza Panienka. Liczni Pasterze, wreszcie trzej św. Królowie w szatach monarszych, zamykają pochód tej malowniczej grupy.

4. Grupa. „Orszak Ewangelji". Otoczona jakby żywym lasem palm, powiewających w dłoniach dziecięcych. „Księga święta" objawiając światu życie i śmierć Słowa wcielonego, odsłania nam źródło życia, tryskającego ku żywotowi wiecznemu. Lewici niosą Księgę Żywota, a aniołki alegoryczne, jakby jej ulotki, przedstawiające 7 próśb z Modlitwy Pańskiej, oraz 8 błogosławieństw, tworzą jej straż przyboczną.

5. Grupa. Eucharystja. Bataljon młodych krzyżowców, obojga płci, postępują za Kielichem i Hostją, dziatki małe składają Jezusowi ofiarę z winnych gron i złocistych kłosów.

6. Grupa. Krzyż Święty. Dwa chóry dziatek go wyprzedza. W drobnych ich rączętach widnieją narzędzia Męki Pańskiej; a także i 14 małych krzyżyków, które za chwilę poświęcone być mają formułą liturgiczną. Przytwierdzone będą w kamieniu poszczególnych stacyj. — Droga zaścielona kwieciem, sypanem rękoma dziecięcemi. Zwolna postępuje krzyż wielki, ciężki sprowadzony aż z Palestyny. Dzwigają go barki ochotnych Cyrenejczyków. U stóp krzyża dwa relikwjarze, zawierające partykułki z prawdziwego drzewa Krzyża św. i Cierniowej Korony Zbawiciela. Sztandary wszystkich krajów i narodów tworzą jakby ramy dla Znaku Zbawienia.

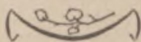
Wreszcie ostatnia 7. Grupa. Tu cichną symbole, ustępując miejsca rzeczywistości. Idą Kapłani Chrystusowi w lśniących szatach liturgicznych, w komżach, lub sutannach. Idą wśród śpiewu, przerywanego raz po raz krótkiemi przemówieniami. — Grupy defilują wzdłuż esplanady, a mijając ołtarz w krużganku, zatrzymują się kolejno na chwilę przy tronie Kardynała dla wysłuchania przemówień. Postój 6-tej grupy nieco dłuższy. Odbywa się bowiem poświęcenie 14 krzyżyków. Cenne to krzyże .bo wykonane z drzewa oliwnego — tych oliwek współczesnych Zbawicielowi! Kształt ich mały, zaledwie 5-cio centymetrowe, ujęte w metalowe relikwjarze. Każdy zawiera w skrzyżowaniu ramion cząstkę kamienia z Jerozolimy, odpowiadający poszczególnym stacjom. Złożone były uprzednio w Grobie Świętym a także na skale kalwaryjskiej i wzbogacone wszystkiemi odpustami Ziemi św.

Następuje kazanie J. E. M-gra Picaud, pasterza diecezji Bayeux z Lisieux. Dostojny mówca podkreśla głównie łączność, jaka istnieje między inaugurowaną dzisiaj drogą krzyżową, a św. Teresą od Dz. Jezus, przytaczając szczegóły z jej życia, które kojarzą się tak harmonijnie z dzisiejszą uroczystością, dowodząc

o głębokiem nabożeństwie Teresy do Męki Zbawiciela. Droga krzyżowa przy bazylice św. Teresy, to zrealizowanie jednego z najgorętszych jej życzeń — bo kto wniknął w jej ducha, pojął jasno, jak bardzo pragnęła pociągnąć za sobą, do stóp cierpiącego Zbawcy, rzesze serc ludzkich. — Biskup przypomina łaskę nadzwyczajną, doznaną przez Teresę przy odprawianiu drogi Krzyżowej w 1895 r. opisaną szczegółowo w Dziejach duszy (r. XII). Wreszcie, nawiązuje tę uroczystość do jubileuszu Dzieła Odkupienia. Gorącemi słowy nawołuje słuchaczy do unikania grzechów, raniących tak dotkliwie naszego Odkupiciela. Z Teresą — tak mówi — trwać mamy u stóp krzyża, aby jak ona zbierać tę zbawczą rosę, spływająca z najsłodszych Ran Jezusa. Lecz nadewszystko pogłębiać winniśmy Jego bezgraniczną Miłość, czerpiąc w niej siłę do walki życiowej.

Na zakończenie błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu spłynęło na morze głów ludzkich. Tysiące i tysiące róż wzniosło się w tej chwili ku białej Hostji jakby w miłosnej odpowiedzi na tę Jego bezgraniczną miłość, a hymn na cześć Jezusa Króla uwieńczył wiekopomne uroczystości.

Na podstawie art. Franciszka Venillot'a opr. S. M. K.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

OBŁÓCZYNY ZAKONNE.

Dnia 4. sierpnia odbyło się w naszym klasztorze nowicjackim w Czernej, przepiękna uroczystość obłóczyn zakonnych. 14 młodych aspirantów przyjęło sukienkę Najśw. Marji Panny z Góry Karmelu z rąk Przew. N. O. Anzelma, definitora generalnego, który w tymże samym dniu przybył z Rzymu dla odbycia wizyty generalnej polskiej prowincji Karmelu.

UROCZYSTA PROFESJA.

W dniu następnym, 5. sierpnia w klasztorze krakowskim czterech Braci-Kleryków: br. Włodzimierz od Pięciu Ran Jezusa, br. Cyryl od Matki Bożej, br. Albin od Jezusa-Hostji i br. Leonard od Męki Pańskiej złożyło, w ręce Przew. N. O. Anzelma uroczyste śluby posłuszeństwa, czystości, ubóstwa i pokory.

OBCHÓD UROCZYSTOŚCI MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ W SZOPIENICACH.

Tegoroczną uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej obchodzono na-

der uroczyście. Samo święto poprzedzono nowenną, rekolekcjami zamkniętemi i triduum ku czci Św. Teresy Małgorzaty od Serca Jezusowego.

Nowennę do Matki Boskiej z Góry Karmelu rozpoczęto z dniem 2. lipca, by ją zakończyć dnia 10. lipca, w którymto dniu rozpoczęły się trzydniowe zamknięte rekolekcje dla tercjarzy karmelitańskich. Wzięło w nich udział 73 członków. Rekolekcyj udzielał W. O. Ireneusz, Karmelita bosy z Lublina. Poza naukami rekolekcyjnemi wypełniono czas tych świętych dni różnemi praktykami religijnemi, a wśród nich śpiewaniem brewjarza tercjarskiego 14. lipca odbyło się zakończenie rekolekcyj, a rozpoczęcie Triduum ku czci św. Teresy Małgorzaty od Najśw. Serca Jezusowego. Uroczystości odbywały się w kościele parafjalnym. W sam dzień Matki Boskiej Szkaplerznej odbyła się uroczysta procesja. Po południu O. Ireneusz przyjął do III. Zakonu 9 kandydatów i 26 kandydatek, i przyjął profesję 15 braci i 22 sióstr. Odśpiewaniem Te Deum i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem zakończono te podniosłe uroczystości.

OBŁÓCZYNY PIERWSZEJ KARMELITANKI JAPOŃSKIEJ.

W dniu 18. kwietnia b. r., przywdziała habit pierwsza Karmelitanka japońska, S. Elżbieta od Trójcy Przenajśw., córka hr. Ogomaczi, pochodząca ze starej rodziny Fugiwara. Obrzędowi przewodniczył arcybiskup Tokjo J. E. Msgr. Chambon.

Wnet odbędą się nowe obłóczyny; zapowiadają się liczne powołania i jeżeli środki materjalne nowego klasztoru, założonego w r. 1933 przez Karmel z Cholet, pozwolą osiedlić się na zakupionym już na przedmieściu Tokjo placu, bezwątpienia dom zapełni się wkrótce.

(Misje Katolickie).

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

Dwa cudowne uzdrowienia w Lourdes. 3. lipca b. r. lekarze obecni w Biurze Badań stwierdzili cudowne uzdrowienie p. Heleny Perderau, z roku ubiegłego. Osoba ta cierpiała na gruźlicę płuc i opony brzusznej od roku 1924. Leczono ją w kilku szpitalach bez skutku. 19 kwietnia 1933 przybyła do Lourdes w stanie bardzo ciężkim. Lekarze stwierdzili przed Ostatniem Namaszczeniem, że jest w agonji. W kilka chwil po przyjęciu Najśw. Sakramentu, chora powróciła do zdrowia, co stwierdzili lekarze w Biurze Badań 29 kwietnia. W tym roku przybyła p. Perderau do Lourdes z pielgrzymką. Po powtórnem zbadaniu jej, lekarze jednogłośnie uznali fakt cudownego uzdrowienia. Dla okazania wdzięczności Najśw. Pannie, p. Perderau wstąpiła do klasztoru.

4 czerwca 1933 r. cudownego uzdrowienia doznała zakonnica S. Gertruda ze zgromadzenia Sióstr św. Jana i św. Elżbiety z Brukseli. Cierpiała na ranę w żołądku oraz na flegmonę ręki. Lekarze uznali ją za nieuleczalnie chorą. 1 czerwca wyruszyła z pielgrzymką belgijską do Lourdes i dnia 4 czerwca w dzień Zesłania Ducha św. podczas procesji z Najśw. Sakramentem została nagle uzdrowiona. W tym roku przybyła z pielgrzymką dla okazania wdzięczności Najśw. Marji Pannie. Lekarze po przeprowadzeniu ścisłego badania uznali fakt cudownego uzdrowienia.

Przeszło 400 miljonów katolików na kuli ziemskiej. Dotychczas przyjmowano powszechnie okrągłą cyfrę katolików, która się wahała między 350 a 360 milj. katolików. Obecnie jeden z uczonych wiedeńskich ustalił ogólną cyfrę katolików na świecie na 406 miljonów, t. z. 20 proc. całej ludzkości.

Do Chrystusa przyznaje się 780 miljonów t. zn. 38 proc. wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej. Nader ciekawe jest porównanie cyfr, oznaczających postępy katolicyzmu w dziejach. I tak: za czasów Karola Wielk. liczono 40 milj. chrześcijan t. zn. 16 proc. mieszkańców ziemi, przed reformacją Lutra około 100 milj. t. j. 22 proc. ludzkości. Przed 30 laty na 1568 milj. mieszkańców ziemi, katolików liczono 260 miljonów czyli 17 proc.

Olbrzymi sukces lat ostatnich jest zasługą świetnie rozbudowanej pracy Misyj Katolickich.

Koronacja obrazu w Rzymie przez Ks. Kardynala Prymasa. W listopadzie Ks. Kardynał Prymas August Hlond, wracając z Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires, przybędzie do Rzymu, by dokonać tam uroczystej koronacji wizerunku N. Marji Panny, mieszczącego się w kościele N. M. P. Pokoju, którego tytuł nosi J. Eminencja. Koronę dla Najśw. Marji Panny ofiarowało opiekujące się tą historyczną świątynią N. Marji P. Pokoju stowarzyszenie duchowieństwa rzymskiego pod w. św. Pawła. Korona dla Dzieciątka Jezus jest darem Ks. Kardynała Prymasa Polski.

Wielki przyjaciel Polaków gościem w Polsce. W ubiegłym miesiącu przybył do Polski Ks. Biskup Michał Gallagher, ordynarjusz diecezji Detroit w Stanach Zjednoczonych, w której zamieszkuje około 250 tys. naszych rodaków. Ks. Biskup znany jest oddawna jako wielki przyjaciel Polaków. Sam włada językiem polskim. Ma biskupa-sufragana rodaka naszego, Ks. bp. Plagensa. Troskliwą opiekę roztacza zwłaszcza nad polskiemi szkołami parafjalnemi, do których uczęszcza przeszło 40 tysięcy dzieci polskich.

Wycieczka czechosłowackich kaplanów i kleryków w Polsce. W zeszłym miesiącu przybyła do Warszawy wycieczka kapłanów i kleryków czechosłowackich pod przewodnictwem ks. prałata Vaszka, w celu zapoznania się z pracą duszpasterską i z organizacjami katolickiemi w Polsce. Pobyt wycieczki przyczyni się niewątpliwie do wzajemnego poznania i współpracy duchowieństwa obu bratnich narodów.

Znicz na grobie biskupa Emanuela Keltelera. Na grobie wielkiego społecznika ś. p. Biskupa Emanuela Kettelera w Moguncji zapłonął w rocznicę jego śmierci, t. j. 13 lipca, na skromnym lichtarzu znicz, który odtąd stale płonąć będzie.

Światło utrzymywane będzie ze skromnych ofiar najbiedniejszych warstw robotniczych celem uczczenia pamięci tego wielkiego społecznika i obrońcy interesów robotniczych.

K. S. M. w cyfrach. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej otrzymały w początku sierpnia nowe miano i nowe statuty. Zamiast Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, nazywać się będą odtąd Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży.

Wszystkie diecezjalne Stowarzyszenia w Polsce będą połączone w Katolicki Związek Młodzieży z główną siedzibą w Poznaniu.

K. S. M. liczą 300.117 członków. K. S. M. są najsilniejszą organizacją młodzieży w Polsce, a przyjmując nowe miano i nowe statuty, jeszcze ściślej zespalają się z Kościołem i jego działalnością apostolską.

Zgon biskupa łódzkiego: Dnia 11-go sierpnia zmarł nagle śp. biskup Wincenty Tymieniecki, ordynarjusz łódzki. Zmarły biskup cieszył się miłością i przywiązaniem swych diecezjan. Był wielkim przyjacielem Karmelu i opiekunem powstającego w Łodzi, klasztoru SS. Karmelitanek.

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Wszystkich pragnących umieścić podziękowanie za łaski otrzymane, prosimy, by zechcieli choć drobną ofiarę przesyłać na pokrycie przynajmniej kosztów druku.

Dziękuję z głębi duszy Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. Marji P., św. Teresie od Dzieciątka Jezus i św. Ekspedytorowi, że za Ich przyczyną, niewyczerpana Dobroć Stwórcy, raczyła wysłuchać moich próśb, przywracając zdrowie mojej matce.

Kraków. *St. Moskalczyk.*

Najserdeczniejsze składam podziękowanie św. Teresie od Dzieciątka Jezus za uratowanie życia, pewnej ciężko chorej osobie. Za Jej to wstawiennictwem groźne zapalenie płuc nie przybrało poważniejszych następstw.

Z ufnością polecam się nadal Jej opiece.

Czerna. *J. Godyniówna.*

Z głębi serca składam serdeczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. Marji Pannie, św. Teresie od Dz. Jezus i św. Antoniemu za otrzymane łaski, prosząc pokornie o dalszą opiekę.

Krasnystaw. *Janina Zontak.*

Dziękuję św. Teresie od Dz. Jezus za otrzymane łaski.

Rybnik. *Marta Matuszek.*

Składamy najgorętsze podziękowanie św. Teresie od Dz. J. za otrzymane łaski, polecając się nadal Jej opiece.

Kraków-Dąbie. *SS. Służebniczki.*

Z głębi serca składam najgorętsze podziękowanie za otrzymane łaski Najśw. Marji Pannie, św. Józefowi, św. Teresie od Dz. J. i św. Antoniemu.

Chodzież. *Zdzisława Karaszewska.*

Najsłodszemu Sercu Jezusowemu dziękuję za powrót do zdrowia.

Mokre, G. Śl. *Rozalja Jarczyk.*

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam gorące, publiczne podziękowanie Najśw. Marji Pannie, św. Teresie od Dz. Jezus, św. Antoniemu za otrzymaną łaskę cudownego uzdrowienia syna Andrzeja. Andrzeja.

Warszawa. *A. Siekierska.*

Dziękuję z całego serca św. Teresie oraz Najśw. Pannie Marji za pomoc okazaną w egzaminie mężowi.

Pszczyna. *H. K.*

Dotrzymując przyrzeczenia, dziękuję z całego serca św. Teresie i św. Antoniemu za otrzymane łaski — zwłaszcza za szczęśliwy przebieg szkarlatyny u moich dzieci, prosząc z ufnością o dalszą opiekę i pomoc w życiu.

Poznań. *Anna Brzeska.*

Składam podziękowanie Najśw. Marji Pannie i wszystkim Świętym, a przez nich Trójcy św., za szczęśliwy przebieg rozwiązania u żony.

Gardawice. *Paweł Benczyk.*

W. O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU):

Z głębi serca dziękuję Najsł. Sercu Jezusowemu i Jego Niepokalanej Matce Marji, że za przyczyną W. O. Rafała, którego błagam w ciężkich utrapieniach, przykładając ziemię z Jego grobu, doznaję zawsze ulgi.

Marja Brodkiewiczowa.

Składam serdeczne podziękowanie W. O. Rafałowi za otrzymane łaski i wysłuchanie prośby, polecając się z ufnością nadal Jego opiece.

Wielkie Hajduki. *Józefa Czajowa.*

Dziękuję W. O. Rafałowi za pewną wielką łaskę.

Wiktorja Jaroszówna.

Pewna osoba prosi czytelników „Głosu Karmelu“ o modlitwy za jej duszę i o szczęśliwą śmierć.

Módlmy się za naszych Zmarłych:

1\. Zakonu: Włochy: *br. Antoni od N. M. P.*, † 30. VIII. 1934, lat 61, prof. 6.
Hiszpanja: *O. Wiktorjan od Niepok. Pocz.*, † 24. VII. 1934, lat 51, prof. 35.

2\. Zakonu: Włochy: *S. Teresa od Dz. J.*, † 10. VII. 1934, lat 22 prof. 4 dni.

3\. Zakonu: *S. Teresa od Matki Boskiej* (Anna Nagi), † 13. IV. 1934.
S. Salomea od św. Józefa (Walerja Matusik), † 16. XI. 1933, lat 54, prof. 29.
„Chóry Marji". Kraków, *Wiktor Dudek, Bronisława Adamczyk.*

Czytelnicy „Głosu Karmelu":

Jadwiga Iwanowska, Kraków.
Wiktorja Plucha, Radlin.
Józefa Samoczkowa, Lwów.
Paulina Koloch, Stara Wieś.
Rozalja Zyburówna, Starogard.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł.: NN. Suwałki 4; Stefan Kaczanowski, Wilno 2; Z. Leszczyńska, Wilno 50 gr.; NN. Grodno 2.50; p. Marja Laskowiecka, Warszawa, znaczki pocztowe; Amalja Kieurówna, Wilno 1; Karmel Czerna 10; NN. Raciborz 20; Aniela Pałka 50 gr.; Anna Galjas 5; p. Marja Pudłowska, Poświętne 50; Zofja Rogalska, Kraków 6; Anna Michla, W. Hajduki, wotum ku czci św. Tereni 5; Marja Bielecka, Lwów 9; A. i M. Chęcińskie 42; p. Hauptmannówna, Lwów 42; p. Koziełłówna 2.50; Karola N. 5; p. Kicelówna 5; S. Franciszka 5; p. Millerówna 3; p. Piechorska 5; p. Szczepanik 2.50; Przew. X. Prałat Warszylewicz 20; Gimn. żeńsk. im. Król. Jadwigi, Lwów 13.30; NN. Lwów 24.67; NN. Kraków 10; Marja Jastrzębska 2; Tekla Dobonowa, Babice 1.50; NN. 5; p. Stef. Wojciechowska, Katowice 5; Ludwik Miński, Łomża 2; NN. Janów 10; składki — Kraków 50; skarbonka: Kraków 10.70; Czerna 11.60; Lwów 17.73; „Chóry Marj." Kraków 52; Poznań — 3 Zak. Karm. 43.50; Wilno 33.70; Lwów — p. Martini 33.30; Dobromil 30; Biskupice 24.50; Gierałtowice 20; Łagiewniki 20; W. Hajduki 15; Przewos 10; Rawicz 10; p. Ranik 5; Mikołów 5; Mysłowice 5; Miadzioł 4.40; Raciborz 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom, Zelat. i Członkom „Chórów Marj." najserdeczniej dziękuje, oraz prosi gorąco, o dalszą, wytrwałą pracę i pomoc dla Misyj Karmelitańskich — Zelator Misyj Karmelit. w Polsce, Wilno, ul. Ostrobramska 12. Konto w PKO Kraków, Nr. 407.303.

Za wszystkich Dobrodziejów, Zelatorów, Zelatorki oraz Członków „Chórów Marj.", odprawi się Msza św. dnia 8. września b. r.

Na beatyfikację W. O. Rafała złożyli ofiary:

Zł.: Wanda Konarska 3.70; A. K. 5; p. Goraus, Warszowice 2; Kunegunda Pietruszka, Koszęcin 5; NN. Orzegów 5; Dziembowska 1; Jan Orzeł, Bieżanów 1.50; Waleska Łuczyk, Chorzów 5.

Ofiary na ołtarz Dzieciątka Jezus złożyli:

Zł.: Wanda Konarska, Warszawa 1; N. N. 3; Sierakowska, Baszków 1; Jakiel 5; S. M. 2; Krafft Marek, Warszawa 2.50; Józef Kostyra, Lędziny 5.

Na kościół w Krakowie: p. Prof. Łazarska 1 zł; Goraus, Warszowice 1 zł; Fr. Blokowa, Grabowo 5 zł; M. K. Gomułkowie 3 zł; N. N. 3 zł; Wł. Sobieszczański, Ostrów Maz. 5 zł; Matuszek Marta, Rybnik 10 zł.

Na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“: Dr. E. Ostachowski 2 zł; St. Wojciechowska, Katowice 5 zł; Waszczyszyn Włodzimierz, Lwów 15 zł; Jadwiga Rey, Przesław 5 zł; Wiktorja Filek, Barwald 3 zł; M. Gieruszakówna. Kraków 1.50 zł; Szymon Chanderys, Lwów 36 zł; K. B. 10 zł.

Za wszystkich Ofiarodawców, Dobrodziejów, Czytelników, Zelatorów i Zelatorki „Głosu Karmelu“ oraz za jego współpracowników, odprawiona zostanie Msza św. dnia 12. września w święto Imienia Marji.

Na rozbudowę naszego „małego Kolegjum“ w Wadowicach złożyli ofiary:

Zł.: Berta Jankowska 10; Olga Jełowicka 5; Irena Sczaniecka 5; Karol Zieliński 10; Grzegorz Stary 10; St. Głuchowski 1; Ksawera Gołębiowska 5; Eugenja Hassówna 5; Helena Kornik 5; Helena Hebdówna 6; J. Herbig 1; Z. Hernichowa 5; Dyr. Rudolf Hutschiński 5; Przew. X. Wł. Iwanicki 8; Jadwiga Iwanowska 3; B. Jamkówna 3; P. Jarosz 4; P. Jaworska 2.50; Wiktorja Jeżak 5; J. Jędrysek 1; OO. Kameduli 2; X. Jan Karcz 2; T. Karecki 2; Hildegarda Kamińczak 5; Ewa Kieś 3; Jan Klauziński 5; P. Klofczyski 1; M. Kołaczkowska 3; P. Komornicka 3; Julja Koniorówna 2; Dr. W. Korski 1; P. Kosek 10; Br. Kościńczuk 2; Teresa Koteja 10; Br. Kodrębska 2; X. Fr. Kotulecki 2; M. Kotulla 5; J. Kowalewska 5; Paul. Kowalewska 3; A. Kozina 3; Wiktorja Krajewska 5; Br. Krakowski 5; Ksawery hr. Krasicki 5; M. Krawiec 5; J. Krzyształowicz 1; St. Krzywacka 3; Michał Kudasik 9.50; St. Kulak 2; M. Kulikówna 2; H. Langmanowa 1; Felicja Laskowska 4; Z. Leitgeberówna 2:50; M. Leo 4.50; Wincenty Leśniak 5; St. Linowski 2; M. Lissnerówna 3; H. Ludowichówna 1; F. Łabęcka 2; M. Łodzińska 2; Leon Łuszcz 4; Przew. X. Opat Teodor Magiera 5; A. Marcak 3; M. Michalikowa 5; Jan Morawiec 10; Fr. Morcinczyk 5; P. Odrzywołek 5; W. Ogrodnik 2.50; Przew. X. Ludwik Olech 3; X. T. Opyrchał 2; Julja Paluchowska 5; Fr. Pastuszka 4; Fr. Pawlikowa 2; W. Pawlikowska 1; J. Pelcowa 1; M. Piętakiewicz 1; A. Pietrzykówna 4.50; Zofja Pietruszka 1.50; Florjan Piguła 1; St. Polaczek 2; P. Polaczkowa, Cieszyn 5; X. Józef Popielarczyk 5; J. Poschówna 1; III. Zak. Karmel. w Wilnie 17; A. Potocka 1; Eleonora Puderecka 5; J. Radzymińska 2; M. Rajdówna 1; J. Rościszewski 4:50; J. Rutkowska 5; Juljan Sala 5; X. St. Rychlec 1; Mr. Marjan Rylko 5; M. Sapała 6; Łucja Sebesta 3; M. Skotniczna 2.50; Wł. Smółkowa 5; M. Sobczyk 1; Marja Kubikówna 3; Anna Slanin 5; E. Staniszewska 3; P. Stokłosa 10; X. Jan Suliński 2; A. Sura 5; M. S. 5; L. Szczotka 1; Bogdan hr. Szembek 2.50; P. Sznarbachowska 5; X. Dr. Jan Szymeczko 2; Kraków 31; Angrabajtis, Kraków 20 zł.

Za wszystkie ofiary na tak bardzo ważną i potrzebną dla Karmelu Polskiego rozbudowę „małego Kolegjum“, składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ imieniem klasztoru

O. Józef — prefekt.

DRUKARNIA POLSKA FR. ZEMANKA W KRAKOWIE. UL. TADEUSZA KOSCIUSZKI 3.